



Stoimy u progu Świąt Bożego Narodzenia. Ta podniosła uroczystość przypomina nam o niezmierniej miłości Stwórcy do ludzi. Dla naszego zbawienia zesłał On na ziemię swego jednorodzonego Syna, pozwolił Mu się urodzić w ubogiej stajence, a później ponieść śmierć na krzyżu. Czy jesteśmy świadomi tej Prawdy? Czy jesteśmy świadomi, że Bóg kocha nas mimo naszych niedoskonałości i upadków? Czym jest dla nas Jego miłość? Czy potrafimy ją dostrzec w codziennym życiu? Kl. Witalij:

W moim rozumieniu miłość Boga jest miłością absolutną. Nie jest podobna do miłości człowieka, do miłości tego świata. Miłość Pana jest wieczna i doskonała. Jak ogień, który nigdy nie zgaśnie. Źródło niezmiennej miłości znajduje się w samym Bogu, jest Jego istotą. Nikt nie zdoła tej miłości zatrzymać czy ją zwalczyć. To ona zwycięża wszystko: pychę, kłamstwo, zdradę, grzech... Odczuwam miłość Bożą każdego dnia. Budząc się rano, rozumiem, że Pan daje mi ten dzień po to, bym się uczył kochać Go jeszcze bardziej. Jego miłość pomaga mi przezwyciężać wszelkie przeciwności, duchowe porażki, cierpienie fizyczne. Dzięki miłości Najwyższego patrzę na każde wypróbowanie trochę inaczej: Jezus umierał na krzyżu z miłością, ja również staram się wszystko przyjmować z miłością.†

Maria, 23 lata:

Boża miłość jest wyjątkowym darem w życiu każdego chrześcijanina. Jednak człowiek nieraz umie ją odczuć dopiero w chwilach trudnych. Nie jestem wyjątkiem. Gdy moje życie wypełniły ból i rozpacz wyolbrzymione z powodu wieku, gdyż przypadły na okres dojrzewania, Pan pozwolił mi odczuć, jak bardzo mnie kocha. Dziś, mając to trudne doświadczenie za sobą, dostrzegam miłość Stwórcy co dnia: w troskliwym spojrzeniu kochającej osoby, udanej potrawie, którą przygotowałam, spóźnionym autobusie, na który bym inaczej nie zdążyła i nie byłabym w pracy na czas... Miłość Boga jest wszędzie, ważne jest, czy chcemy ją dostrzec...

Przemek, 24 lata:

Bóg mnie kocha!

Wpisany przez Вікторія Сідар
22.12.2019 00:00

Dla mnie miłość Boga jest szczególnie wyraźna podczas Mszy św. Gdy jestem w kościele, czuję spokój, wewnętrzne wyciszenie. Bóg daje taką wymuszoną przerwę – nieraz dla mnie wręcz konieczną. Nawet po chwilach rozproszenia w trakcie Eucharystii często zauważałem, że właśnie tam wszystko się w moim życiu jakoś porządkowało i ustawiało na swoim miejscu.

Maria, 25 lat:

Utożsamiam miłość Pana Boga z całym swoim życiem. To dzięki niej jestem na tym świecie. Nikt nie potrafi kochać mnie (nawet ja sama) tak piękną miłością, jak Pan. Dzięki bezgranicznej miłości Boga codziennie się budzę, mam rodzinę, kolegów, pracę, studia – wszystko... Od niedawna jako oznakę Bożej miłości zaczęłam postrzegać również życiowe wypróbowania i „niewysłuchane” prośby. Przecież czasami rodzic jest zmuszony odmówić swojemu dziecku czegoś ze względu na jego dobro, a zabiegi lekarza nieraz sprawiają pacjentowi ból, by później przynieść ulgę...

Andrzej, 15 lat:

Miłość Boga jest dla mnie czymś szczególnym. Nie ma granic. Przecież Bóg oddał w ofierze swojego jednorodzonego Syna z miłości do człowieka. Osobiście odczuwałem ją wielokrotnie. Nieraz napotykałem problemy, z którymi sam raczej nie dałbym rady. Pan kierował mnie w poszukiwaniu dobrego rozwiązania, stawiał na mojej drodze ludzi, którzy mi pomagali, i wszystko się udawało! Nie myślę o Bogu jak o dalekim krewnym. Jest moim Ojcem i Przyjacielem, więc powierzam Mu wszystko. Ufam, że mimo wszelkich trudności życiowych, Pan nigdy mnie nie zostawi.

Angelina, 13 lat:

Zanim przystąpiłam do I Komunii Świętej, często w niedziele wołałam wyjść na dwór z kolegami, obejrzeć film, pograć w telefonie niż uczestniczyć w Eucharystii... Jednak gdy przyjąłem Jezusa do swego serca, coś się we mnie zmieniło. Dziś staram się być na Mszy św. codziennie. Lubię atmosferę świątyni, łatwiej mi się tam modli. Myślę, że ta zmiana, która we mnie zaszła, że pojawiło się we mnie pragnienie przebywania z Chrystusem, jest właśnie przejawem miłości Boga do mnie. Pan pociąga mnie ku sobie, bo pragnie mojego zbawienia.

Jarek, 5 lat:

Bóg nas kocha, bo dał się przybić do krzyża. A szatan nie. Szatan nas nie kocha.

Barbara, 79 lat:

Miłość Boża towarzyszy mi w cudowny sposób od samego początku. Zostałam poczęta w czasie wojny, więc mama postanowiła usunąć ciążę. Była już u lekarza, gdy tata wbiegł do pokoju. Ujął ją za rękę i ściągnął z krzesła. Gdyby ojciec nie zdążył, nigdy bym nie przyszła na świat. Dzięki Jego łasce urodziłam i wychowałam synów na uczciwych ludzi i dobrych ojców i mężów. W ciągu swego życia przeszłam dwie choroby nowotworowe, doznałam kilku innych uzdrowień. Patrząc na świat, nadal się zachwycam jego pięknem i Bożą mądrością. Jak wspaniale wszystko stworzył! Co wieczór dziękuję Panu nie tylko za przeżyty dzień, lecz także za wszystkie dni, które od Niego otrzymałam.

Maria, 17 lat:

Bóg zawsze jest z nami mimo naszych nieraz złych uczynków i niedoskonałych wyborów.

Bóg mnie kocha!

Wpisany przez Виктория Сідар
22.12.2019 00:00

Kocha nas takimi, jacy jesteśmy. Czy zauważamy tę miłość? Czy ją cenimy? Każdy człowiek doświadcza miłości Pana w inny sposób. Dla mnie osobiście przejawia się przede wszystkim w moich kochających rodzicach, wiernych i wyrozumiałych przyjaciółach, fajnych nauczycielach. Bóg zawsze jest ze mną, nawet jeśli czuję się samotna. Jego miłość ogrzewa duszę w najtrudniejszych chwilach życia. Jednak i my powinniśmy wychodzić Mu na spotkanie. Przecież miłość pragnie być odwzajemniona!

s. Antonina SSND:

Miłość Boga to coś tajemniczego, nie do ogarnięcia moim rozumem, a zarazem coś bardzo bliskiego i znajomego. Wcześniej wydawało mi się, że jeśli kocham Boga to i On mnie kocha. Dziś rozumiem, że kochał i kocha mnie zawsze, bezwarunkowo, nawet jeśli zapominam o Nim. Jego miłość nie jest podobna do naszej – ludzkiej – miłości i nie mierzy się liczbą dobrych uczynków. Doświadczam jej co chwilę, gdy rozumiem, że każdy dzień otrzymany od Pana jest niepowtarzalny. Jeśli jest w nim radość – to On, jeśli łzy – to również On, ale dużo bliżej. Uświadomiłam sobie jedno: Jego plany dla mnie są najlepsze, choć nie zawsze mi się podobają. Mój Bóg nigdy się nie spieszy, lecz zawsze przychodzi na czas. Dziś, jeśli coś się w moim życiu wydarza, nie pytam „dlaczego?”, tylko mówię „więc do czegoś to jest potrzebne”. Zawierając Jezusowi wszystko, otrzymuję Jego samego w Eucharystii oraz Jego miłość w podarowanym mi przez Niego życiu.

Anita, 18 lat:

Czym dla mnie jest miłość Boża? Chyba tlenem... Sensem życia, źródłem radości, powodem, by wstawać rano. Jednak nie da się przekazać całego jej znaczenia w słowach. Miłość Pana jest jak powietrze – gdy go brakuje, zaczynasz się dusić, a nawet możesz umrzeć. Powietrze, choć niewidzialne dla oczu, jest wszędzie. Tak też jest z Bożą miłością – dostrzegam ją na każdym kroku: w pięknym wschodzie słońca, orzeźwiającym powiewie wiatru, łagodnym cieple słonecznych promieni, kwitnącym jaśminie, zapachu po ciepłym deszczu, uśmiechu dziecka, wsparciu przyjaciela. W niezachwianym pokoju wewnątrz, mimo że miałam wybuchnąć. W wyciągniętej ręce do kogoś, kto tego potrzebuje. W hojnej obecności. Wiem, że są osoby przez które Bóg mnie kocha. A gdy zaczynam się tą miłością dzielić, otrzymuję jej sto razy więcej. Bóg jest miłością, i czy tego chcemy, czy nie, bez niej wszystko traci sens.

Dk. Eugeniusz:

Boża Miłość to najbardziej nieprzenikniona Tajemnica, którą zarazem widzi się najwyraźniej, gdyż przejawia się nieustannie. Jednak dostrzec ją może tylko ten, kto jest czystego serca, ten, kto niestrudzenie szuka Prawdy. Boża Miłość jest Prawdą. Prawdą, która nas wyzwala. Prawdą, bez której nie da się wyobrazić relacji między tymi, kto kocha. Prawdą, której człowiek nie może stworzyć czy wymyślić, lecz jedynie odkryć i przyjąć – nie komentując, w milczeniu. Boża Miłość jest Milczeniem. Ten, kto kocha, nie potrzebuje słów. Kochający cieszy się samą obecnością ukochanej osoby. Boża Miłość jest Obecnością. Szczególnie w chwilach, gdy się wydaje, że wszyscy cię zostawili, że nawet bliscy stali się dalecy. Boża Miłość jest Bliskością. Nie tylko w chwilach trudnych, lecz także tych wypełnionych radością, gdyż nie każdy potrafi zrozumieć twoje szczęście i je z tobą dzielić. Miłość nie skupia się na uczuciach, choć ich nie wyklucza. Miłość nie jest abstrakcyjna, lecz wyraża się w konkretnych czynach. Niepodważalnym dowodem na to jest przyjście Jezusa Chrystusa na ten świat, by ofiarą z siebie zbawić każdego z nas. Boża Miłość to Narodzenie, które się wydarza za każdym razem, gdy pozwalamy Bogu

działać w naszym życiu...

O. Kazimierz OMI:

Dziecko kształtuje w sobie obraz Boga na podstawie relacji do swego taty. Kiedy ja byłem mały, zwała się na mnie ciężka drabina i przygniotła. Wtedy mój tata, który stał obok, nagłym ruchem odrzucił ją, aby mnie uratować. Dzięki jego czujności i zapobiegliwości, ta drabina nie zdążyła mnie całkiem przygnieść. Nic mi się nie stało. Jednak zobaczyłem wtedy, co ojciec jest w stanie zrobić dla swojego dziecka. O ileż bardziej kocha mnie i zbawia wiecznie Ojciec w Niebie. Jestem pełen podziwu dla Jego miłości, a zarazem nie zdaję sobie sprawy, jak bardzo mnie kocha.

Helena, 41 lat:

Bóg ukazuje nam, że wszystko ma sens, nie dzieje się tak po prostu, bez powodu. Poprzez trudne sytuacje życiowe chce nas czegoś nauczyć. Dzięki Jego łasce mogę żyć takim życiem, na które zasługuję, choć nie zawsze doceniam to, co mam. Uważam, że aby odczuć Bożą miłość, trzeba się na nią otworzyć. Ważne jest też ufać Chrystusowi. Dlatego każdy swój dzień rozpoczynam od słów „Jezu, ufam Tobie!”.

Teresa, 55 lat:

Im bliżej jest twój ostatni dzień, tym lepiej rozumiesz, jak mało kochałeś Boga, bo mało się modliłeś w młodości, bo na pierwszym miejscu stawiałeś sprawy domowe, rodzinne, problemy, na które traciłeś całą energię, siły, czas... A na modlitwę pozostawiało niewiele... Jednak Bóg wszystko przebaczał. W najtrudniejszych chwilach nie zostawił mnie samej, wysłuchiwał moich modlitw, gdyż właśnie wtedy były najbardziej szczere. Więc teraz codziennie dziękuję Panu za łaski i cierpliwość, proszę o przebaczenie, a także o to, by mnie, grzeszną, nigdy nie zostawił.

Swietłana, 31 lat:

Jestem pewna, że miłość Boża towarzyszy mi przez całe życie. Pan jako kochający Ojciec proponuje mi bycie rzeczywiście szczęśliwą. Każdego dnia widzę, jak obsypuje mnie najróżniejszymi darami, błogosławi, strzeże, przychodzi na osobiste spotkanie w trakcie modlitwy i Eucharystii, a czasami też czyni cuda... Poprzez swoje Słowo uczy, inspiruje, ukorzenia nadzieję i upomina. Oczywiście z miłości umacnia mnie podczas trudności i wypróbowań. Czasami nie jest łatwo zrozumieć, tym bardziej z pokorą zaakceptować taką miłość, jednak jest to konieczne, aby dostrzec owoce zaufania we wszystkim Ojcu Niebieskiemu. Wszystko ma sens. Jednak najwyraźniej odczuwam miłość Bożą – całym swym sercem i duszą – gdy w trakcie spowiedzi słyszę wypowiedane przez kapłana słowa o tym, że Pan przebacza mi moje grzechy... W tych chwilach zjednoczenia z Chrystusem Bóg po prostu bierze mnie w ramiona swego miłosierdzia!